Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (37)

Nr. 101 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, czwartek 6 maja 1926 Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rząd nie podał się jeszcze do dymisji.

Olbrzymia akcja strejkowa w Anglji.

Kiedy ustąpi rząd kadłuba!

WARSZAWA. 4. maja. (tel. wł.) Co do dymisji rządu, z kół rządowych zapewniają, że nastąpi ona jutro w godzinach popołudniowych a najpóźniej pojutrze rano. Zwłoka ta przyjmowana jest w kołach lewicy bardzo nieprzychylnie, gdyż każdy dzień pozostawania przy władzy rządu kadłuba jest niczem nieuzasadnioną szkodą dla państwa.

—:::—

Nowa ustawa o najwyższych władzach wojskow.

Przyjęcie nowej ustawy przez Radę min. Gen. Żeligowski o powrocie do armji marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. 4. maja. (tel. wł.) Zapowiadana od dłuższego czasu dymisja rządu premiera Skrzyńskiego, nie doszła dotąd do skutku. Jako powód tego, podają ze sfer oficjalnych, iż premier Skrzyński przed podaniem się do dymisji chciał załatwić sprawę ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Dziś więc rozpoczęły się obrady rady ministrów nad projektem nowej ustawy, regulującej kompetencję najwyższych czynników wojskowych. Prawicowi ministrowie usiłowali przeszkodzić przyjęciu nowej ustawy, jako powód wysuwając, iż rząd w przededniu dymisji nie powinien wnosić nowej ustawy do sejmu.

Jednak premier i minister gen. Żeligowski energicznie przeciwstawili się opozycji, wobec czego prawica ustąpiła i rada ministrów w godzinach południowych uchwaliła nową ustawę o organizacji najwyższych władz wojskowych. Popołudniu gen. Żeligowski udał się do marszałka Rataja i osobiście złożył mu projekt nowej ustawy, która nosi tytuł: „Ustawa o najwyższych władzach obrony państwa".

Gen. Żeligowski oświadczył przedstawicielom prasy, że wobec przyjęcia projektu nowej ustawy, droga powrotu do armji marsz. Piłsudskiego jest otwarta i że jest to kwestja krótkiego czasu, aby marsz. Piłsudski powrócił do wojska na należne mu kierownicze stanowisko.

—:::—

Niedoszli dyktatorzy przed sądem.

Rozprawa przeciw P. P. P. Po 3 latach zwłoki.

WARSZAWA. 4. maja. (tel. wł.) Dziś sąd okręgowy przystąpił do sławnej afery PPP. która od roku 1923 niemogła ujrzeć światła dziennego. Oskarżeni są: Jan Pękosławski, jako założyciel i organizator związku, Witold Gorczyński, który kierował akcją werbunkową w Warszawie i pełnił funkcje komendanta sił zbrojnych, b. gen. Jan Wroczyński, Olgierd Michałowski, Tomasz Łubieński, Józef Leśniewski.

Oskarżony Gorczyński zmarł w międzyczasie. Na dzisiejszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, zawierający 60 str. druku, który w konkluzji oskarża o prowadzenie tajnych organizacji, dla przygotowania i dokonania zamachu stanu i ogłoszenia dyktatury.

Pierwszy ze świadków zeznawał komisarz policji politycznej Łęcki. Z opowiedzianych przez świadków szczegółów śledztwa wynika, że organizacja miała pewien wpływ na młodzież, którą przygotowywała do dokonania przewrotu. Dalej zeznaje o akcji zbierania pieniędzy na broń i amunicję.

PODWYŻKA CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 4. maja. (AW). Dnia 4. bm. zanotowano w Warszawie podwyżkę cen szeregu artykułów spożywczych. Piekarze podnieśli cenę bułek z 5 gr. na 6 gr. od sztuki, cech wędliniarzy zaś podwyższył cenę wszystkich wędlin średnio o 6 proc.

—::::—

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

WARSZAWA. 4. maja. (A. W.) Koszta utrzymania w Warszawie według obliczeń urzędowych wzrosły w kwietniu w porównaniu z końcem marca z górą o 4 proc. Żywność zdrożała o 6 proc., wydatki mieszkaniowe o 13 proc.

—:::—

Zbrodnia komunistyczna

Warszawa, 2 maja.

Bruki Warszawy spłynęły znów krwią robotniczą. Nie została przelana w walce z burżuazją i kapitałem, ale masy robotnicze, obchodzące uroczyście swe święto majowe zostały napadnięte przez bolszewickich agentów. Próby prowokacji ze strony faszystów zostały odparte w walce bezkrwawej, komuniści chcąc pokazać swą siłę za wszelką cenę usiłowali rozbić olbrzymi pochód socjalistyczny, chcieli zniszczyć manifestację. Trzeba bowiem wiedzieć, że tegoroczny 1 maja zgromadził olbrzymie tłumy pod socjalistycznymi sztandarami. Ta potęga zorganizowanej klasy pracującej, ujawniona w dniu swego święta miała być wzięta we dwa ognie: faszystowski i komunistyczny. Pierwsi nie dopisali, garść tchórzliwych smarkaczy została z miejsca unieruchomiona, komuniści użyli wszystkich środków, aby swego celu dopiąć. I dopięli. 6 trupów i kilkudziesięciu rannych, oto plon ich jednodniowej roboty. Manifestacji nie rozbili, ale splamili krwią robotniczą swe zbrodnicze dłonie. Dla uwiecznienia tej haniebnej zbrodni podajemy przebieg tych grozą przejmujących wypadków.

Robotnicy Warszawy nie zwrócili uwagi na żadne groźby i strachy, na masę odezw, skierowanych przeciwko świętu 1 Maja — lecz w olbrzymiej swej większości na wezwanie P. P. S. i związków zawodowych, tysiącami i dziesiątkami tysięcy wyszli na ulice, aby połączyć się we wspaniałej manifestacji.

Tramwaje były nieczynne, i to odrazu nadawało miastu wygląd niezwykły.

Po imponującym wiecu na placu Teatralnym pierwsze szeregi olbrzymiego tłumu zaczęły w spokoju wypływać z placu ul. Senatorską. Las sztandarów i transparentów ruszył i zaczął podążać w kierunku Krak. Przedmieścia.

Kiedy czoło pochodu dochodziło już do kościoła Św. Krzyża, a plac Teatralny opuszczały ostatnie grupy zawodowe

NASTĄPIŁO PIERWSZE STARCIE.

Grupa młodzików komunistycznych ze sztandarkiem starała się wcisnąć do pochodu naszego. Zachowywała się jeszcze stosunkowo spokojnie. Padło stamtąd kilka wrogich okrzyków pod adresem naszej milicji. Puszczono w ruch laski, ale na krótką chwilkę. Milicja nasza, widząc przed sobą niewielką grupkę komunistyczną i nie

chcąc wywoływać poważniejszych zajść wypieraniem jej z pochodu, zostawiła komunistów w spokoju, w nadziei, że i komuniści zachowają spokój.

Niestety, stało się inaczej:

Część komunistów rozprasza się przy wyjściu z Miodowej na Krak. Przedmieście. Pada nagle pojedyczy strzał rewolwerowy z tłumu — widocznie dla prowokacji. Do dalszych zajść tutaj nie doszło.

Ale kilkaset kroków dalej sytuacja zaczyna się przedstawiać poważniej.

Rozlega się

KILKA NARAZ STRZAŁÓW

do naszego samochodu, prawdopodobnie z podejrzanych grupek na trotuarze. Spory tłum gapiów na ulicy pierzcha we wszystkie strony. Strzały rozlegają się jeszcze przez kilka chwil z różnych stron i ustają. Pochód nasz nie drgnął. Komuniści idą wciąż w ogonie pochodu, wygrażając P. P. S-owcom.

Przed apteką Wendy leży na chodniku jakiś mężczyzna, ranny kulą rewolwerową.

Ukazują się karetki Pogotowia. Mężczyzna na bruku kona. Dokumenty jego opiewają na Józefa Kaczyńskiego robotnika „Parowozu“. Niedaleko jeszcze jedna ofiara: ranny śmiertelnie wywiadowca policji Grudziński który znajdował się w tłumie. Opodal ranna kobieta. Pobitych i poturbowanych w zamieszaniu sporo. Pogotowie nimi się zajmuje.

Po tym popłochu następuje względny spokój.

Pomimo tych zajść i ciągłego nerwowego niepokoju, pochód nasz ani na chwilę nie rozluźnia się i nie rozprasza. Zresztą tylko koniec pochodu targany jest przez komunistów. Na Nowym Świecie panował cały czas spokój. Milicja nasza zaczęła przedsiębrać środki zapobiegawcze.

Postanowiono odgrodzić się od komunistów samochodami. Komuniści jednak stawili opór czynny. Od krzyków i groźb przeszli:

ZNOWU DO REWOLWERÓW

Rozpoczęła się strzelanina, która przybrała rozmiary całkiem niebezpieczne przy dojściu do placu Trzech Krzyży.

STRZELANO NIETYLKO Z GRUPY KOMUNISTÓW W POCHODZIE, ALE I Z TROTUARÓW, Z KRYJÓWEK W BRAMACH I ZA FILARAMI KOŚCIOŁA,

a nawet podobno i z okien jednego z domów przy Nowym Świecie, tuż przy placu.

Bezładna strzelanina trwała wszystkiego kilkadziesiąt sekund. Skutki jej jednak były straszliwe.

Jeszcze przed gmachem Min. Kolei padł od strzału Jan Gawlik, garbarz. Na placu Trzech Krzyży poległ tow. Woźniak, członek milicji PPS. z dzielnicy Praskiej od postrzału w szyję.

Wskutek strzelaniny publiczność się rozbiegła. Policja piesza i konna rozproszyła grupę komunistyczną. Samochody milicji naszej jechały za końcem naszego pochodu. Wolny już od prowokacji komunistycznej — pochód nasz szedł dalej Alejami Ujazdowskiemi Nowowiejską, Marszałkowską Alejami Jerozolimskiemi i rozwiązał się — po przemówieniach tow. tow. Jaworowskiego i Szczypiórskiego przed siedzibą OKR.

LISTA OFIAR WCZORAJSZYCH ZAJŚĆ.

Według raportów policyjnych i Pogotowia Ratunkowego zostały zabite następujące osoby: 1) Wacław Grudziński, lat 27 st. posterunkowy po.. polit., 2) Józef Kaczyński, lat 30, robotnik, postrzelony w piersi 3) tow. Józef Woźniak lat 35, 4) Gustaw Wudelt, lat 35, ślusarz, postrzelony w czaszkę i prawe ramię. Wudelt pozostawił żonę i 6-letnią córkę, przebywającą na kuracji w szpitalu. Wudelt od dłuższego czasu był bez pracy, zaś od 2-ch tygodni pracował przy robotach ziemnych, 5) Jan Gawlik, lat 51, garbarz.

Lista rannych: Jan Szyszko, lat 55, robotnik, Helena Parówna lat 29, pracownica igły, przyjezdna z Nowego Targu, Władysław Ziembowicz, lat 39, blacharz, Andrzej Jagodziński, lat 27, kontroler, Marja Kozłowska, lat 18, bez zajęcia, Janusz Tur, lat 18, uczeń, Zygmunt Dam, lat 29, tkacz, Mojżesz Tabaksman, lat 20, szewc, Stanisław Sankowski, lat 38, robotnik, uderzany też laską, Feliks Rożański, lat 18, ślusarz, — wszystko rany postrzałowe. Marja Kopańska, lat 20, bez zajęcia, Abram Szlamberg, lat 20, kamasznik, Mieczysław Węgrowski, lat 23, student, Marja Dębek, lat 20, bez zajęcia, Władysław Szulewski, lat 21, kotlarz Eljasz Goldszalc, lat 31 kamasznik, Franciszek Jaczewski, lat 18, robotnik, Pola Cwajgenberg, lat 28, bez zajęcia, Josek Nisenholz, lat 18, kapelusznik, Wojciech Olszewski, lat 50, murarz. Ranieni: Icek Ajchenbaum, lat 21, bez zajęcia — po udzieleniu pomocy, na żądanie policji, przewiezjony do komisarjatu.

Te tragiczne wypadki przypominają bratobójcze walki, organizowane w r. 1905 i następnych przez naodową demokrację. Komuniści objęli po niej tę potworną rolę ku radości burżuazji. Ale radość to przedwczesna, bo zbrodnie komunistów nawet ślepemu otworzą oczy.

P. S. Charakterystyczne są głosy niektórych dzienników. Pisma endeckie bronią komunistów „Gazeta warszawska“ endecka uporczywie powtarza, że strzały padały z pochodu socjalistycznego, gdy cała prasa warszawska twierdzi co innego. Również korespondent „Chwili“ widział wypadki warszawskie przez okulary komunistyczne. Należy przygwoździć to solidarne kłamstwo nacjonalistyczne.

—:::—

Strejk lekarzy.

WARSZAWA. W Łodzi wybuchł strejk lekarzy Kasy Chorych. Z powodu zastoju w przemyśle ilość członków kasy w Łodzi zmniejszyła się o 60 tys., wobec czego okazała się potrzeba zmniejszenia personalu administracyjnego i lekarskiego. Administrację zmniejsza się o $1/3$, natomiast lekarze zastrejkowali.

Analogiczny strejk lekarzy wybuchł w Radomiu i Kutnie.

—:::—

DONALD FEAK.

Wyspa śmierci.

Od dwóch tygodni, to jest od chwili, w której udało im się zbiec z więzienia „Sing-Sing“ i dopłynięcia cudem prawie do tej skalistej, spalonej żarem słońca i pozbawionej roślinności wyspy — wyczekiwali na przemytniczy sznurek starego Billy Jonesa, który stosownie do danych im informacji raz na miesiąc przepływał cieśninę, zabierając ze sobą zbiegłych galerników, chroniących się na wysepce. Tymczasem żywność ich wyczerpała się prawie, a wody mieli zaledwie z pół litra w wyżłobionem wgłębieniu skały, ale i ta wyparowując pod promieniami słońca, ulatniała się z każdą godziną. Jedno tylko co przetrwało, to była ich wzajemna nienawiść, potęgująca się z każdym dniem. Od rana do nocy i od nocy do świtu na zmianę wypatrywali żagli wybawczego szkunera, klnąc i wymyślając sobie, ale napróżno silili się, żeby dostrzedz bodaj cień jakiejś barki na tym przez ludzi i Boga opuszczonym zakątku oceanu i skalistej a rozpalonej wyspie.

Kowler, wielokrotny morderca, o zwyrodniałych rysach twarzy, spłaszczonym nosie i rybich oczach, spalony, jak indus pod straszliwemi promieniami słońca, brudny, obrośnięty, nie rozstawał się ani na chwilę ze składanym nożem, wiecznie czujny na ewentualną zdradę towarzysza. Czasami błyskał tylko oczemi, jak u zwierzęcia kłami i wygrażał rękami uzbrojonemi w długie szpony.

A Dayton zwinniejszy od niego, mrużył tylko czasami oczy, jak tygrys upatrujący ofiarę, obaj podli — chytrzy, pozbawieni uczuć ludzkości, ludzie sępy, ludzkie hjeny!

— Odejdź, jeżeli ci życie miłe, Dayton! — wołał Kowler, pijąc ostatnie krople wody i grożąc nożem, który podstępnie skradł Daytonowi.

— Szkunera nie widać... ale on musi nadpłynąć, musi!...

— Billy Jones... zabierze nas stąd!... bełkotał Dayton opuchniętym z pragnienia językiem.

Trzeci tydzień dobiegał do końca, a rozpacz i wściekłość Daytona przeciw Kowlerowi, wzrastała z każdą godziną, jego bowiem robił odpowiedzialnym za ich mękę obecną. Kiedy przybyli na skradzionej celniczej łodzi do tej przeklętej wyspy, i wyładowali skrzynkę sucharów i parę butelek wody, Dayton chciał łódkę wciągnąć pod skałę, ale Kowler sprzeciwiał się temu.

— Po co... włóżmy parę pustych butelek do łódki i puśćmy ją na morze, a jak te wyżły więzienne tropić nas będą i gonić — ujrzawszy łódź pustą będą myśleli żeśmy pozbawieni wody, z rozpaczy rzucili się w morze. Poczem wszedłszy w wodę, pchnął łódź z całej siły w chwili odpływu, pozbawiając siebie i Daytona możności ucieczki. Zresztą byli pewni, że Billy Jones lada dzień zjawi się w pobliżu. Początkowo zabijali czas obchodząc wyspę, albo grali w kamyki — opowiadając sobie wzajemnie różne zbrodnie i kawały, które ich w końcu zawiodły do więzienia Sing-Sing na dożywotnią karę. Ale wkrótce i to im zbrzydło, zaczęli się więc nad sobą wzajemnie znęcać. Jeden drugiego nienawidził, ale równocześnie każdy z nich lękał się o swoje życie. W dodatku suchary zabrane zamordowanemu dozorcy — wyczerpały się również — musieli poprzestawać na małżach i krabach, które wyławiali przy brzegu. Gwałtowna, choć krótkotrwała nawalnica, przysporzyła im w szczelinie skały trochę wody, ale o ile Billy się nie zjawi, czeka ich śmierć z głodu i pragnienia, na całej bowiem skalistej wysepce nie było ani śladu źródła, ani też jakiejkolwiek roślinnej wegetacji. I kiedy tak rozmyśliwali nad swoim losem, rzekł Kowler:

— Pragnę tylko trzech rzeczy w tem życiu: wody, statku Billy Jonesa i zemsty nad tym łotrem, przez którego dostałem „dożywocie“!

— A któż to był?

— Ach, gdybym to wiedział! Nazwiska jego nie znam, nigdy go nie widziałem, ale w piekle nawet poznam go po bliźnie, jaką ma podobno na karku, od szabli, którą cięto go w czasie poprzedniej ucieczki z więzienia.

— Daytona przeszedł dreszcz i mimowoli podsunął wyżej pod szyję kołnierz od trykotowej koszuli.

— Skądże wiesz, że on cię zdradził?

Powiedzieli mi ci, co widzieli, jak pisał list z donosem. Ostatecznie nic takiego nie zrobiłem, cała rzecz w tem, że spróbowałem na koledze jednego kawału ju-jutsu, którego mnie Japończyk znajomy nauczył. O, widzisz mogę ci to na tobie pokazać, warto się nauczyć, zależy tylko czy zechcesz kogo odrazu zabić, czy też na zawsze pozbawić głosu. Dobra sztuka wiesz. Cały kawał polegał na przejechaniu nożem po gardle od tak, ponad jabłkiem Adama albo i kantem ręki!

(Dok. nast.)

—:::—

„Rosja pragnie stałego porozumienia z Polską“.

Litwinow obwinia rząd polski.

„Izwiestja“ komunikują: Litwinow na posiedzeniu Centraln. Kom. Wyk. oświadczył: „Jaknajpoważniej oceniamy sprawę trwałego i stałego porozumienia, zwłaszcza z Polską i usunięcia wszystkich spornych między nami kwestji. Przeciwnikom porozumienia Polski z nami, wiecznie krzyczącym o niebezpieczeństwie dla Polski ze wschodu, pragnąłbym przypomnieć, że odbudowanie i utrwalenie niepodległości Polski nie byłoby możliwe bez całkowitego zwycięstwa nad caryzmem ze strony przewrotu październikowego. Nawet Kiereńszczyzna zajmowała w stosunku do Polski pozycję dwuznaczną a nawet szowinistyczną. Taką samą pozycję zajmuje w dalszym ciągu „biała“ emigracja. — Z opublikowanych niedawno przez Centroarchiw materjałów o stosunkach polsko-rosyjskich w okresie wojny wynika, że polscy politycy burżuazyjni, z których niektórzy i dzisiaj jeszcze zajmują poważne stanowiska w Polsce,

ZGADZALI SIĘ NA WSZELKIE KOMPROMISY Z MINISTRAMI CARSKIMI

na najbardziej okrojone projekty autonomji a o niepodległości Polski wówczas nawet nie mieli odwagi marzyć. Tylko bolszewicy, którzy w czasie najokrótniejszego caryzmu głosili zasadę samostanowienia narodów włącznie do odseperowania się, wziąwszy władzę faktycznie przeprowadzili i przeprowadzają te zasady.

Tą ciężką sytuację Polski wyzyskuje któryś z jej imperjalistycznych opiekunów, aby pod pozorem pomocy, zniewolić Polskę pod względem gospodarczym i zrobić z niej i z jej wojska narzędzie własnej swej polityki zagranicznej na wschodzie Europy. Z drugiej strony związek sowiecki mógłby się stać poważnym rynkiem zbytu dla znacznej części nieczynnego polskiego przemysłu. Niestety wszystkie nasze usiłowania dojścia do trwałego porozumienia z Polską rozbijały się do tej pory o tendencje rządu polskiego odgrywania roli, że tak powiem, zarządzającego zagranicznymi stosunkami wszystkich państw nadbałtyckich. My szukamy możności porozumienia się z Polską podówczas, gdy ona koniecznie chce przemawiać w imieniu wszystkich państw nadbałtyckich, które o ile nam wiadomo, wcale jej do tego nie upełnomocniły. Nie uznajemy, i nie mamy zamiaru uznać bądź to jawnego, bądź tajnego protektoratu Polski nad Bałtykiem. Uporczywa niechęć rządu polskiego do przemawiania tylko w imieniu swojego własnego państwa sprowadza narazie do zera wszystkie nasze usiłowania zbliżenia się z nią. Wskutek tego przewleka się zawarcie traktatu handlowego. Rząd sowiecki ze swej strony zainteresowany jest z rozwoju i utrwalenia nietylko dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską ale i zbliżenia z nią.

—:::—

Niemcy o zagranicznej polityce Rosji.

„Köln. Ztg.“ omawiając rokowania rosyjsko-litewskie, pisze m. inn.:

Kroki, poczynione w ostanim czasie przez dyplomację sowiecką na rozmaitych frontach politycznych, należy oceniać, jako środki obronne przeciwko antysowieckiej polityce, a mianowicie: Rosja, rozumiejąc, że cała polityka w Genewie i Locarno w zasadzie zwróconą jest przeciwko niej, stara się zmusić rozmaite państwa do ostatecznego sprecyzowania ich stanowiska wobec Rosji. W ten sposób Sowiety spodziewają się otworzyć oczy Niemcom na niebezpieczeństwa polityki Locarna. To jest właściwie głównym celem akcji rosyjskiej w państwach Bałtyckich i. w Polsce, wobec czego same rokowania z temi państwami mają tylko podrzędne znaczenie, a co najwyżej celem ich jest nacisk na Niemcy. Rosja nie może bowiem zawierać równocześnie traktaty z rozmaitemi państwami o sprzecznych wręcz interesach. Trudno wyobrazić sobie by Rosja gwarantowała równocześnie Polsce i Litwie — Wileńszczyznę, zaś Niemcom i Litwie — Kłajpedę.

—:::—

Endecy w terminie u faszystów włoskich.

Wódz endecji Dmowski bawił w Rzymie zapewne, aby u „źródła“ od samego „duce“ dowiedzieć się, jakto najłatwiej wprowadzić faszyzm w Polsce. Dowiadujemy się o tem z głównego organu endeckiego „Gazety warszawskiej“, która pisze z Włoch:

„Bawił tu Roman Dmowski. Jakkolwiek przybył w formie ściśle prywatnej, obecność jego nie przeszła niepostrzeżenie w politycznych kołach włoskich. Różne wpływowe osobistości i poważni działacze współczesnych Włoch podnosili w rozmowie z nim niektóre kwestje z polityki europejskiej.

Miał on parokrotnie rozmowę z Corradinim (twórcą nacjonalizmu włoskiego) który nazywa Dmowskiego „un infatigabile assertore dell' idea nazionale polacca“. W sferach, z którymi Dmowski miał tu do czynienia podziwiano jego trafny zmysł orjentacyjny oraz niezaprzeczone znawstwo w kwestjach wszechświatowej polityki“.

Bawi też w Rzymie endecki senator Jabłonowski, którego reklamuje „Gaz. warsz.“ następująco:

„Nie zapomniano też i o ostatniej książce senatora Jabłonowskiego pod tytułem: „Amica Italja“, w której według „Corriere d'Italja“ autor wykazał nietylko doskonałe zrozumienie dążeń i celów faszyzmu, lecz również i znakomitą znajomość psychologji włoskiej i warunków obecnych w państwie włoskiem“.

Dalej czytamy:

„Poraz pierwszy zawitał też do Rzymu i poseł Załuska, prezes głównego zarządu Zw. Lud.-Nar. w Polsce, który w tutejszych środowiskach politycznych został powitany z zainteresowaniem. Pozawierał on wiele znajomości i stosunków“.

Jak z tego widać, endecy praktycznie kształcą się w faszyźmie.

—:::—

Faszystowska prowokacja.

Z „Robotnika“ dowiadujemy się:

W piątek wieczorem przyjechał do Warszawy oddział faszystów poznańskich, wysłany przez t. zw. Stowarzyszenie Porządku (!) Publicznego. Oddział składał się z 80 ludzi. Broń mieli dostać na miejscu w Warszawie. Wysłanych faszystów zapewniano, że Piłsudski ma się 1-go maja ogłosić dyktatorem. Każdy na dworcu w Poznaniu dostał 65 zł., plutonowi 300 złotych. Część przybyłych udała się do Zw. hallerczyków (Senatorska 6), większość do Rozwoju (Żórawia 2), gdzie były przygotowane dla nich sienniki do spania. Za tym oddziałem miały przybyć inne.

—:::—

O pomnik Matteottiego.

(Inf. Międzynar.). Uchwała Egzekutywy S. M. R., postanawiająca wybudowanie pomnika Matteottiego w Domu ludowym w Brukseli, spotkała się w różnych burżuazyjnych pismach belgijskich z nienawistnymi komentarzami, „Gazette“ wyraża zdziwienie, że zamierza się wystawić pomnik „temu indywiduum“, co skwapliwie przedrukowywują i inne pisma. Nie brak także ukrytych gróźb, że może dojść do tego, iż bandy faszystowskie pomnik zburzą.

Ten bezwstyd, nie wzdrygający się nawet przed kalaniem pamięci umarłego, piętnuje silnie „Peuple“ (organ socjalistów belgijskich), który podnosi, że budowa pomnika nie jest skierowana przeciw ludowi włoskiemu — tak samo jak wykrycie zbrodni caratu — nie było obrazą rosyjskiego ludu... „Matteotti uratował honor Włoch. Umarł w 40 roku życia jako bojownik wolności“.

Wściekłość prasy burżuazyjnej jest tylko oznaką psychozy, jaka ogarnęła belgijską burżuazję, kokietującą z faszyzmem. Nie odstrasza to jednak belgijskiej partji robotniczej. Jej sekretarz, Van Roosbroeck wystosował do Sekretarjatu S. M. R. pismo z podziękowaniem za zamiar wystawienia pomnika Matteottiego w Domu ludowym w Brukseli, przyczem oświadczył, że partja dołoży wszelkich starań, aby doszło do wybudowania pomnika, poświęconego pamięci nieśmiertelnego męczennika socjalizmu.

Na marginesie.

Jak wam nie wstyd?

Kiedy wspaniały pochód robotniczy przesuwał się ulicami miasta, co „odważniejsi“ kupcy spuszczali czemprędzej żaluzje, aby przypadkiem... ktoś nie wtargnął do wnętrza albo przypadkiem nie porozbijał im szyb.

Z głupotą walczyć trudno. Można się dorobić majątku nie zbyt ciężką pracą całego życia ale rozumu widać życie nie wszystkich nauczy...

Nie o to jednak idzie.

Idzie nam o napiętnowanie pomocników handlowych, którzy snać nie wiedzą lub zapomnieli gdzie pierwszego maja ich miejsce. Tragikomiczne wrażenie robiły ich postacie, trwożliwie wychylające się z pod półprzymkniętych żaluzji sklepowych... Przyglądali się tępo imponującemu pochodowi. Proletarjusze tacysami, jak ci, co na ten wielki dzień odeszli od warsztatu i maszyny uważają siebie za coś lepszego, za wybrańców, którym nie grozi głód dnia jutrzejszego, jak wszystkim innym.

Jak wam nie wstyd!

Przyjdzie czas, kiedy i wy zrozumiecie, że pierwszy maja jest manifestacją potęgi robotnika, poczucia jego woli i siły. Gdyby na świecie całym z woli zbratanego proletarjatu stanęła praca, wszystko zamarło w bezruchu, czem wy bylibyście wtedy, mali biedni, pokorni niewolnicy.

Głodni...

Wśród przechodzących tłumów robotniczych jak i w szpalerach, kędy poważnie przesuwał się pochód, uderzały postaci ludzi wynędzniałych, jakby prosto ze szpitala wyszli, odzianych w wytarte ubrania.

Kto oni?

Bezrobotni, co od miesięcy na pracę czekają, co nie mają czem dnia przeżyć, dzieci swych czem nakarmić. To były najbardziej wymowne, żywe protesty przeciw krzywdzie, przemocy kapitału, egoizmowi klas posiadających, przeciw złym urządzeniom społecznym i politycznym. Żadna z tablic niesionych przez uczestników pochodu nie wyrażała żądań robotniczych tak głośno ani tak mocno jak te cienie ludzkie, idące w pochodzie lub snujące się wśród publiczności.

*

Wy głodni i cierpiący — wy może nie całkiem świadomie przyspieszacie ten okres kiedy skończy się panowanie kapitału — wy torujecie miljonom drogę do zwycięstwa. Pracę i chleb muszą mieć wszyscy i będą mieli!

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 maja b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 maja

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 6. maja, o godz. 6-tej wieczór.

Z MANIFESTACJI MAJOWEJ WE LWOWIE. W sprawozdaniu z uroczystego zgromadzenia przez omyłkę opuszczono nazwisko tow. posła Hausnera, który wygłosił główny referat i wyczerpująco przedstawił wysiłki PPS. w kierunku zażegnania bezrobocia i sanacji państwa.

PIJANY REPORTER DZIENNIKARSKI. Mimo zakazu reporter Słowa Polskiego od pierwszego maja jest kompletnie pijany i wypisuje na łamach swego pisma wprost niestworzone rzeczy. Sam mocno nietrzeźwy na ulicach miasta widział w sobotę tylko samych pijaków. Byłoby dla pisma bardzo pożyteczne, aby takiemu współpracownikami kazano się przespać, aby przyszedł do siebie.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.70 zł., podobnie jak w poprzednich dniach.

CZYJ CHŁOPIEC? Jan Buczko, zam. przy ul. Pod Dębem l. 18, przytrzymał 2. bm. wieczorem błąkającego się koło zabudowań cyrku na pl. Misjonarskim około 4-letniego chłopca, nieznanego nazwiska. Malec jest blondynem, ubrany był w sandałki, niebieskie pończoszki, w sukienkę i sweterek granatowy. Chłopcem zaopiekował się Buczko, który o tem doniósł policji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZEZ POWIESZENIE. 47-letni Michał Moczerod, lakiernik, zam. przy ul. Źródlanej l. 2, popełnił zamach samobójczy przez powieszenie się. Denat był żonaty, lecz bezdzietny. Lekarz miejski dr. Litwinowicz polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Powód desperackiego kroku nieznany.

PODCZAS UROCZYSTOŚCI 3. MAJA na pl. Marjackim zemdlało w ścisku pięć osób. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

W tym samym czasie skradziono Henrykowi Balkowi portfel, zawierający 10 dol. i dokumenty.

PRZYPADKOWE UTOPIENIE SIĘ CHŁOPCA. 7-o letni Józef Welz, syn dozorcy, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 157, biegając onegdaj popołudniu nad stawem Kisielki, przy ul. Rokowskiego, przypadkowo pośliznął się, wpadł do wody i utonął. W krytycznej chwili nie było nikogo w pobliżu, więc nikt nie pospieszył na ratunek nieszczęsnemu. Po dłuższym dopiero czasie spostrzeżono utonięcie Welza, wszelka pomoc była jednak spóźniona. Zwłoki po wydobyciu odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

PRZYGODNY LOWELAS RABUSIEM. W ub. poniedziałek, o godzinie 7 wieczorem jakiś mężczyzna przystąpił do przechodzącej ul. Leona Sapiehy H. S. której przedstawiwszy się jako urzędnik kolejowy, zaprosił ją na przechadzkę do ogrodu Kościuszki. Gdy oboje znaleźli się w ogrodzie, osobnik ów usiłował dopuścić się gwałtu na nieopatrznej panience. Na krzyk swej ofiary niepoń wyrwał jej torebkę i zbiegł. Torebka zawierała 20 zł. i zegarek branzoletowy.

POMYSŁOWA ZŁODZIEJKA. Policja katowicka doniosła, iż w okolicy tamtejszej grasuje około 22-letnia kobieta nieznanego nazwiska. Onegdaj odegrała ona rolę zemdlonej w pobliżu Michałkowic. Jeden z tamtejszych mieszkańców zlitował się nad nią i przyjął ją do swego domu. Kobieta skorzystawszy z tej okoliczności, skradła większą ilość biżuterji i zbiegła. Złodziejka przedstawia się jako Barbara Nowakowska, studentka uniwersytetu.

NIEFORTUNNE ZABAWY Z GRANATAMI. 14-to letni Franciszek Dawko wraz ze swym rówieśnikiem Tadeuszem Kamińskim, znalazłszy na Jałowcu granat, poczęli nim ciskać. Maltretowany pocisk eksplodował niespodzianie, odłamki zaś metalu fatalnie poraniły chłopców na twarzy.

W Olejowie, pod Złoczowem, 12-letni Michał Szklany, bawiąc się ręcznym granatem, spowodował eksplozję, przyczem doznał ciężkiego uszkodzenia obu ócz. Niefortunnych wyrostków odstawiono do szpitala na leczenie.

POŻAR W ZAMARSTYNOWIE. Wczoraj po godzinie 3 w nocy spalił się dom w Zamarstynowie, przy przy ul. Michała pod l. 9. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ocaliła sąsiednie budynki. Policja zarządziła śledztwo w celu ustalenia powodu wybuchu pożaru.

Plaga lwowskich kupców.

Henryk Teichman, zam. przy ul. Szaszkiewicza, puścił się na lekki chleb niebieskiego ptaka. Będąc absolwentem gimnazjalnym, nie cierpi na brak pomysłów przy „nabieraniu" nieopatrznych. Ofiarą jego padają głównie kupcy i przemysłowcy, T. zaś za swe uczynki odcierpiał już 1- roczne więzienie.

W jaki sposób popełnia oszustwa, świadczy o tem fakt następujący.

Onegdaj T. zjawił się w składzie papieru H. Wildmana i przedstawił się jako funkcjonarjusz sądowy, wysłany przez prokuratora Swobodę. Tu wybrał papieru i przyborów kancelaryjnych, wartości 100 zł., poczem pomówiwszy przez telefon, rzekomo z prok. S., polecił papier ten spakować i odnieść do sądu. Równocześnie T. pobrał od W. 5.20 zł. na wykupno jakiejś maszyny, którą to kwotę miano W. zwrócić w sądzie wraz z zapłatą za kupiony papier.

W drodze Teichman polecił chłopcom chwilę zaczekać w ul. Legionów, sam zaś wstąpił do przechodniej bramy i zbiegł.

Wildman przekonawszy się, że padł ofiarą oszusta, powiadomił o tem policję. Wkrótce potem aresztowano T. w kawiarni „Udziałowej", gdzie zabawiał się ze swą przyjaciółką. Osadzono go w areszcie.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie Klubu radnych PPS.** odbędzie się dziś we środę, o godz. 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich radnych obowiązkowa.

* **Sekretarjat Okręgowy i Obwodowy PPS.** czynny codziennie od godz. 10 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. W niedziele i święta od 12 do 1 popoł. Lokal Sekretarjatu mieści się przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Ze sportu.

Pogoń — Czarni 2 : 1 (1 : 1). Skład drużyn: **Pogoń:** Lachowicz — Giebartowski, Olearczyk — Gulicz, Fichtel, Hanke — Szabakiewicz, Dr. Garbień, Kuchar, Batsch, Hübel.

Czarni: Drapała — Kmiciński, Hawling — Konopasek, Witkowski, Hewak — Wronka, Chmielowski, Sawka, Kopeć, Wójcik.

Zawody te wygrał dla Pogoni sędzia, którego wprawdzie nie można posądzać o złą wolę, lecz raczej o brak orjentacji. Kopeć uzyskał z podania Wójcika dla Czarnych drugą bramkę, której jednak sędzia nie uznał, rzekomo dlatego, że Wójcik piłkę podał z poza linji outowej. Dlaczego jednak podyktował rzut sędziowski, a nie wykop bramkowy, pozostanie jego tajemnicą. Przyznał następnie Pogoni rzut karny, twierdząc, że gracz, który dotknął piłkę ręką, był wprawdzie poza polem karnem, lecz jego ręka była na polu karnym. Tak się we Lwowie rozstrzyga w grach o mistrzostwo. Mamy wrażenie, że zawody te będą unieważnione, a w następnych może będzie sędziował doświadczony sędzia.

Na ogół zawody były bardzo interesujące, tempo od początku do końca ostre, gra z małymi wyjątkami fair. Pogoń w pierwszej połowie grała z wiatrem, wobec czego Czarni zastosowali system defenzywny, mimo to bardzo często zagrażał napad Czarnych bramce przeciwnika. W 29 min. z kombinacji Chmielowski — Wójcik — Sawka, ten ostatni osiąga silnym strzałem w róg bramkę dla swych barw. Pogoń ma przewagę, wszelkie akcje napadu rozbijają się jednak na dobrze grającej obronie Czarnych. W 40 min. uzyskuje Pogoń wyrównanie przez Kuchara, do końca połowy żadnych zmian.

W drugiej połowie gra zyskuje jeszcze na zacięłości, obie strony dążą do uzyskania zwycięstwa, następuje incydent z nieuznaniem bramki strzelonej Pogoni, a następnie niesłuszny rzut karny przeciw Czarnym, wyzyskany przez Batscha. Wkrótce potem koniec zawodów. Rogów 3 : 2 dla Czarnych. Pogoń grała dobrze, gracze jej posiadający większą rutynę, częściej przebywali na polu przeciwnika, młodzi gracze Czarnych grali z ambicją z wyjątkiem Chmielowskiego.

R. K. S. — Grafika 3 : 3 (2 : 2). W dniu 1. maja rozegrały robotnicze drużyny zawody na boisku Pogoni. Gracze obu stron wykazywali dużą ambicję i grali poprawnie. Wynik był rzeczywistym miernikiem sił obu stron.

Hasmonea — Team Sparty i Lechji 5 : 1 (2 : 1). Hasmonea wystąpiła z dwoma nowymi nabytkami Kalwinerem z Wilna na bramce i Horowitzem z Żółkwi na środku pomocy. W pierwszej połowie przewaga teamu, w drugiej Hasmonei. Gra ostra, czasami brutalna. Zwycięstwo Hasmonei zasłużone.

Pogoń II — Czarni II 3 : 2. Sędzia p. Bryk beznadziejny, powinien sędziowanie porzucić.

Czarni III — Pogoń III 4 : 1.

—:::—

MISTRZOSTWA KLASY B i C.

D. K. S. — Świteź 4 : 0 (2 : 0).
Kresovia — Jutrzenka 8 : 2 (3 : 2).
Vis — Lwowianka 5 : 2 (2 : 1).
Legia — Ruah 3 : 0 (3 : 0).

ZAWODY TOWARZYSKIE:

6 p. l. — 19 pp. 7 : 2.

Team I — Team II 4 : 2. Team I przedstawiał się dość słabo, w tym składzie nie powinien reprezentować Lwowa przeciw Krakowowi, gdyż nie ma szans zwycięstwa.

Stryj: **Hasmonea — Pogoń 1 : 1.**

—:::—

Strejk generalny w Anglji.

3 miljony robotników porzuciło pracę.

WIEDEŃ. 4. maja. Reuter podaje z Londynu: Wczoraj o godzinie 12. w nocy, proklamowany został strejk generalny w całej Anglji. Około 3 miljony robotników porzuciło pracę. Późną nocą ściągnięte zostały do Londynu znaczne posiłki wojska.

Po ogłoszeniu strejku powszechnego rozeszły się w kuluarach Izby gmin pogłoski wedle których Balwin już w najbliższych godzinach poda się do dymisji wraz z całym gabinetem. Wyjaśnienia sytuacji oczekiwać należy w dniu dzisiejszym po posiedzeniu rady ministrów, które się odbędzie pod przewodnictwem króla.

Groźne położenie Anglji.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) „Temps“ pisząc o strejku powszechnym zaznacza, iż strejk ten jest największem niebezpieczeństwem grożącem narodowi angielskiemu od czasu upadku Stuartów.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) Cały personal drukarni „Daily Mail“ odmówił wydrukowania artykułu pod tytułem „Za króla i ojczyznę“ przygotowanego do ogłoszenia w poniedziałek i zażądał od redaktora w teksie artykułu odpowiednich zmian, na co redaktor odpowiedział odmownie.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) W chwili, gdy Churchil opuszczał Downingstreet tłum otoczył go przyjmując agresywną postawę co skłoniło ministra do ukrycia się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

—:::—

LONDYN. 4. maja. (Pat.) Związek kolejarzy rozesłał, zarządzenie o rozpoczęciu strejku kolejowego na wszystkich linjach począwszy od północy z poniedziałku na wtorek.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) Przedstawiciele egzekutywy górników i delegaci kongresu tradeunionów odbyli wczoraj dłuższą konferencję z przywódcami frakcji parlamentarnej Labour Party.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) O godzinie 21.30 wznowione zostały narady członków gabinetu z przywódcami tradeunionów.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) „United Press“ donosi: Strejk generalny rozpocznie się dzisiaj o północy. Kilka dzienników wydało natychmiast dodatki nadzwyczajne.

Wiadomość o wybuchu strejku została przyjęta wszędzie ze spokojem.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) Wszystkie dzienniki londyńskie z wyjątkiem Daily Mail i Daily Mirrer ukazały się dziś rano. Wysyłka paczek w całym okręgu Londynu została wstrzymana. Po północy nikt z obsługi omnibusów kolei podziemnej i tramwajów w obrębie miasta nie zgłosił się do pracy. Nie mniej jednak kilka pociągów odwiozło robotników do miejsc ich zamieszkania.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) Izba się odroczyła. Wszystkie rokowania zawiodły. Strejk powszechny zaczął się o północy.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) W City ruch wczoraj bardzo słaby. Hydepark wygląda jak obóz, jest bowiem ośrodkiem, w którym gromadzone są zapasy mleka dla Londynu. Wzniesiono wiele namiotów i składanych domków. Zaprowadzenie stanu wyjątkowego daje w szerokim zakresie wolną rękę władzy wykonawczej, która naogół jest tak bardzo skrępowana w Anglji. Rekwizycje i areszt dopuszczalne są prawie bez formalności. Biskupi zarządzili modły. W wojsku i marynarce urlopy cofnięto.

LONDYN. 4. maja. (Pat.) Dziś rano Londyn był widownią wielkich scen, spowodowanych olbrzymim napływem ludzi zmuszonych przybyć jużto pieszo, już też na rowerach, już też na wszelkiego rodzaju wehikułach. Wszystkie główne arterje stolicy zostały zatamowane wskutek nagromadzenia się wozów. Koleje i autobusy nie kursują zupełnie. Nie zaszło nic, coby pozwalało przewidywać wznowienie rokowań między rządem a kongresem Tradeunionów. W Manchester i południowej Walji, wstrzymano wszystkie pociągi. Uruchomiono jedynie te środki transportowe, które obsługują ochotnicy.

NOWY YORK. 4. maja. (Pat.) „United Press“ donosi, że wypadki w Anglji, spowodowały spadek na tutejszej giełdzie papierów wartościowych angielskich. Zniżka wynosi 5 punktów i więcej.

3 Maja we Lwowie.

Święto państwowe rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja obchodzono we Lwowie uroczyście.

Wieczorem 2. maja palono ognie sztuczne na Wysokim zamku. Nazajutrz o godz. 6 rano orkiestry wojskowe odegrały pobudkę, przechodząc po ulicach miasta, zaś trębacze 14 p. ulanów odegrali hejnały na wieży ratuszowej.

Przedpołudniem po nabożeństwie na pl. Marjackim, wojewoda dr. Garapich udekorował srebrnemi krzyżami dwóch urzędników z O. K. PP. nadkom. Złotowskiego, i kom. Klusa, zaś krzyżem bronzowym post. Martinka, następnie odbyła się defilada wojska, korporacyj i stowarzyszeń między innymi kolejarzy, i tramwajarzy z własnymi orkiestrami. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władzy, oraz liczna publiczność.

Równocześnie odbyły się uroczyste naroczyste nabożeństwa w Katedrze ormiańskiej, w cerkwi Jura, oraz w żydowskim Templu przy ul. Żółkiewskiej.

Popołudniu w Teatrze Wielkim odegrano operę „Verbum Nobile“, „Wesele w Ojcowie“ oraz „Przysięgę“ z „Kościuszki pod Racławicami“, a przemówienie wygłosił prof. E. Gaberle.

Wieczorem odbyła się premiera opery Joteyki pt.: „Zygmunt August“.

Pod adresem Dyrekcji kolei państw. we Lwowie.

Od dwóch przeszło lat, t. j. od chwili wejścia w życie przepisów R. I. V. na P. K. P., potworzono na większych stacjach jak: Stryju, Samborze, Rzeszowie i innych punkta kontrolne, w celu badania ładunku materjału tartego, wysyłającego zagranicę. Przeprowasię to w następujący sposób: W niektórych stacjach do kontroli tej przydziela się urzędników, w Stryju natomiast pracowników, po większej części nieetatowych w 15-tej grupie uposażenia, którzy, są zajęci swojemi czynnościami przy nadchodzących i odchodzących pociągach i nie są w stanie tak skrupulatnie, jak wymagają tego przepisy — ładunki kontrolować; n. p. w nocy pozostaje w służbie jeden pracownik, który ekspedjując kilka pociągów, prawie równocześnie musi do każdego wybrać rachunki, sporządzić wykazy, co mu zupełnie uniemożliwia udawanie się w tym czasie na plac i dokonywanie jakichkolwiek oględzin tak odchodzących jak i przychodzących pociągów. Wyniki są tego rodzaju, że inne stacje jak Rzeszów, Jarosław stwierdzają pewne usterki, ładunki przeładowują, a powstałe z tego tytułu koszta zwala się na tych biedaków, redukuje się im pobory (jeden pracownik wziął jednego miesiąca 16 złotych pensji), którzy z tego powodu muszą przymierać głodem.

Zapytujemy Dyrekcję dlaczego kosztami tymi nie obciąża się nadawców ładunku, jak to określają przepisy kol .P. W. E. artykuł 40 ,punkt 6 lub wogóle „przesyłki“, przecież usterki takie jak: „palisada za nizka“, „za cienki drut“ lub „zardzewiały drut“, „brak gwoździ“ etc. są wyłącznie powodem samego nadawcy; dalej dlaczego nie mają być pociągani do odpowiedzialności panowie naczelnicy stacji, ktorzy przyjmują usterki te bezpośrednio od nadawców, oni nie wiedzą o tem i wyrażają wprost zdziwienie, że za takie „bagatelki“ się płaci.

Tą drogą apelujemy do kompetentnych czynników o zajęcie się tą sprawą.

Biurokratyzm M. S. W. pozbawił pracy 400 osób.

We Lwowie istnieje fabryka broni „Arma“ przy pl. Bema, która zajęta była wyłącznie przeróbką broni dla wojska. Ta placówka przemysłowa, jedyna w swoim rodzaju, w kraju, wywiązywała się wyśmienicie ze swych zobowiązań i z korzyścią dla skarbu wojskowego. Ministerstwo spraw wojskowych postanowiło jednak, w ostatnim czasie ciężkie i bezwzględne warunki, którym fabryka nie była w możności podołać, albowiem żądania te, narażały przedsiębiorstwo na olbrzymie straty. Wobec tego, zarząd tej fabryki zmuszony był zastanowić ruch z dniem 1. maja i wypowiedzieć pracę około

400 ROBOTNIKOM I URZĘDNIKOM,

którzy powiększyli szeregi bezrobotnych.

Wskutek niefortunnych zarządzeń M. S. W. szeregi bezrobotnych we Lwowie, znacznie wzrosły, albowiem wojskowość zamiast wprowadzać oszczędności we własnym zakresie pochopnie zlikwidowała szereg pracowni, które z wielkim pożytkiem pracowały i nie obciążały zbytnio skarbu państwa.

Najjaskrawszym faktem nieudolności biurokratycznej M. S. W. było zmuszenie „Army“ do zaprzestania pracy.

Czynniki miarodajne winny bezwarunkowo nie dopuścić do tak poważnego zwiększenia szeregów bezrobotnych i pogarszania katastrofalnego położenia w jakiem się znajduje klasa robotnicza w mieście.

Morderstwa na prowincji.

Z Wielopola, pow gródeckiego nadeszła wiadomość, że wczoraj w nocy została zamordowaną tamtejsza mieszkanka Tekla Puhaczowa. Nieznany narazie zbrodniarz strzelił z karabinu celując w ścianę, przy której było łóżko zamordowanej. Strzelający był dobrze poinformowany o rozkładzie mieszkania, gdyż kula przebiwszy ścianę przeszła przez pierś i serce P. poczem straciwszy siłę, drasnęła powierzchownie w bok męża Puchaczowej, który spał obok.

Drugi wypadek zbrodni zdarzył się w Mszanie, pow. lwowskiego, gdzie tamtejszy parobek Mikołaj Mendyk zabił Michała Czura.

W celu przeprowadzenia śledztwa, wyjechał wczoraj na miejsce kom. Batorski z wywiadowcami Furmanem i Helmanem dziś zaś do Wielopola uda się komisja sądowo- lekarska w której wezmą udział r. Witoszyński i nadkom. PP. Parylewicz.

—:::—

ZEMSTA KOMITADŻÓW.

BIAŁOGRÓD, 4. maja. (Pat.) W Strumicy w Macedonji rzucili komitadżi bombę do przepełnionego hallu hotelu, którego właściciel Ilia Korarevicz jest przywódcą organizacji zwalczającej bandy komitadżi. Bomba eksplodowała, raniąc 20 osób, z tego niektóre ciężko; dwie osoby zmarły skutkiem odniesionych ran.

POŻAR LASÓW NA HELU.

Niektóre pisma podały wiadomość, że na półwyspie Helu spłonęło sześć tysięcy ha. lasu. Wiadomość ta jest nieścisła. Pożarem zostało w ogólności dotkniętych tylko 400 ha, na tym obszarze zaś uległo zniszczeniu tylko c-a 15 proc. drzewostanu.

1-szy Maja na prowincji.

DROHOBYCZ.

Bezrobocie powszechne. Wielkie zakłady przemysłowe zamarły, tylko 16 robotników na linji kolejowej pod osobistem kierownictwem radcy Dupika, między małym, a wielkim dworcem kolejowym dłubało coś na torze kolejowym. Ogólne święto! Zbiórka na oświatę robotniczą czynna i dobrze zorganizowana. Około godziny 10-tej zagrały muzyki robotnicze i dwoma szlakami spieszyły na uroczyste zgromadzenie w ogrodzie Kasy Chorych. Zanim pochody przybyły, niepostrzeżenie stanęli koło trybuny komuniści ze Stebnika i rafinerji „Galicja“ z posłem Paszczukiem. Przewodniczył tow. M. Melnarowicz; referowali: Zakrzewski i Kałamanowa. Rezolucje postawił tow. Kolarz i pochód zorganizowali tow. tow. Kolarz, Wolf i Jasiński. Rezolucję powszechnym aplauzem przyjęto. Pochód był wspaniały.

Komunistom przewodniczący nie udzielił głosu, to też zostali na placu i gdyby chcieli, mogli byli robić zgromadzenie po naszem odejściu, ale nie mieli ochoty, a poseł Paszczuk ze strachu oddał się w opiekę policji i pod jej ochroną zjadł obiad i odjechał do pociągu. Zapodania „Słowa Polskiego“ są wręcz fałszywe i kłamliwe.

—:::—

TARNOPOL.

Miejscowy komitet PPS. ograniczył się do urządzenia ludowego zgromadzenia w parku miejskim.

W zgromadzeniu wziąło udział około 500 osób. Przewodniczyli Blicharski i Kociurko i po rzeczowym, obszernym referacie tow. Dr. Dręgiewicza uchwalono jednomyślnie rezolucję C. K. W.

Dnia 2. maja odbył się festyn, z którego dochód przeznaczono dla bezrobotnych.

—:::—

RAWA RUSKA.

Energiczna i ruchliwa placówka PPS. w Rawie przygotowała starannie obchód Święta robotniczego. Orkiestra ZZK. odegrała o godz. 6-tej rano pobudkę na ulicach miasta. O godzinie 9. zgromadzili się demonstranci pod lokalem ZZK. skąd ruszyli pochodem na rynek. Do tłumnie zebranych manifestantów, przemówił w gorących słowach prezes tow. Schuster, zagajając zgromadzenie i wzywając do poważnego święcenia uroczystości. Następnie zabrał głos referent tow. Klimek, który w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność zwarcia szeregów robotniczych i zademonstrowania solidarności wrogom ludu, którzy ustawicznie czyhają na zgubę klasy robotniczej.

Zgromadzeni powtórzyli z entuzjazmem okrzyk na cześć socjalizmu i rządu robotniczo- włościańskiego.

Następnie w imieniu proletarjatu wiejskiego przemawiał tow. Rzehak wzywając włościan do organizowania się pod czerwonym sztandarem.

Wreszcie imieniem proletarjatu ukraińskiego, mówił tow. Bzdylski, a imieniem Bundu, tow. Reiter.

Po zakończeniu wiecu, ruszył pochód, który przeszedł ulicami miasta i rozwiązał się pod lokalem ZZK.

W czasie zgromadzenia i pochodu, panował wzorowy porządek i niczem niezamącony świąteczny nastrój. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa.

Powaga i rozmiary święta majowego są chlubnem świadectwem dojrzałości politycznej proletarjatu Rawy.

—:::—

SOKAL.

Manifestacja pierwszo majowa proletarjatu sokalskiego wypadła ponad wszelkie oczekiwanie. Pomimo, że władza sokalska najtroskliwszą „opieką“ cały obchód otoczyła, jak niewpuszczania na demonstracje dążących do miasta, zabronienia zwracania przedsiębiorcom uwagi, że robotników chcących świętować, terroryzować nie wolno, posyłanie komisarza na zebranie i t. d. i t. d., odbył się w największym spokoju.

Po zagajeniu i powitaniu delegatów tow. Konieczmej z Borysławia i tow. Cegłowskiego ze Lwowa przez tow. Kościuka, ruszył imponujący pochód przez miasto na Rynek. Zauważyć należy, że musieliśmy pochód ukrócić, bo nie mogliśmy brać odpowiedzialności, gdyby nam się kto po drodze w tem bezdennem błocie utopił, choć i tam ludzi bezrobotnych nie brak. Następnie wygłosił referat tow. Cegłowski, w którym przedstawił zebranym obecne położenie gospodarcze i polityczne w państwie, perfidję klasy posiadającej w Polsce i jakie konsekwencje z tego proletarjat wyciągnąć musi. Wywody te robotnicy sokalscy przyjęli z największym zapałem, czego najlepszym dowodem jest burza oklasków, któremi mowcę nietylko na końcu, ale podczas referatu obdarzono. Po wywodach tow. Koniecznej, która się szczególnie do licznie zebranych kobiet zwracała i której także serdecznie dziękowano, tow. Cegłowski odczytał rezolucję C. K. W. Na żądanie musiano dodać ustęp o Piłsudskim i łas rąk wznieśionych zadokumentował swoją niezmienną wolę walki, o wszystkie prawa robotnicze i dla robotników.

Po powrocie na salę, gdzie pochód rozwiązano, odbyła się wieczorem zabawa taneczna, gdzie pierwszy chór robotniczy występował, także zbierając uznanie.

Tegoroczny obchód majowy wywołał to przeświadczenie, że z proletarjatu dalej naigrawać się nie wolno, a jeżeli burżuazja, monarchiści, faszyści i t. d. chcą sobie palce poparzyć, to niech spróbują, my im zagramy.

—:::—

KOŁOMYJA.

Przy pięknej pogodzie, która zawitała na święto robotnicze po dniach deszczowych, odbyło się zgromadzenie uroczyste w Domu Ludowym „Siły“ przy napełnionych dwóch salach. Zagaił wiec tow. Szyszka i udzielił głosu gościowi tow. Delimacie, który w pięknej mowie poruszył i podniósł słuchaczów do nastroju dnia. Był doskonałym rzecznikiem umiłowania idei socjalistycznej i jej dobrego zrozumienia. Przemawiał tow. Kozakiewicz i zakończył mowę z apelem do Czerwonego Sztandaru P. P. S. i tow. Dr. Czekałowski Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ uczestnicy opuścili Dom Ludowy o godzinie 2.10.

Przed 1. maja członkowie Bundu za wskazówkami swego CKW. żądali urządzenia wspólnego 1. maja. Za warunek stawiali porozumienie się z socj. dem. ukraińską. Gdy okazały się pewne wątpliwości co do istnienia takiej partji w Kołomyji, przedstawiciel Bundu p. Herer wymienił kilka nazwisk Rusinów — notorycznych komunistów. PPS. nie mogła się zgodzić na przemytnictwo tego rodzaju pod płaszczem Bundu. Bund urządził zgromadzenie w ruskim Domu Narodnym, a Poale-sjon w domu Hirsza.

Wieczorem w „Sile“ odbyła się zabawa przy muzyce kolejarzy. Bawiono się, śpiewano, tańczono i tak zakończono uroczystość robotniczą.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Gizelę Drobnerównę, Aurelję Loteczko, Eugenję Ehrlich i Władysława Kunisza do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **Marek Schneebaum.**

Wezwany składam zł. 2 i wzywam Liebermana Henryka, Spritzera Bernarda i Gayera Stanisława do dowolnych kwot i wezwania dalszych. **Marek Somer.**

Wezwany składam zł. 5 i wzywam z warszt. gł. I. kl. przodownika ze starej montowni Szpona Bronisława i przew. sekcji mech. ZZK. w Drohobyczu Jana Zygę i z Jarosławia Kalinowskiego Stefana do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **Jan Czerniewicz** warszt. gł. Lwów.

Wezwany składam zł. 10 i wzywam dzielomistrzów: Vinohradnika Jana, Brzezickiego Michała z M. Z. E. oraz Szczepaniuka Teofila, Luksa Mieczysława z wodociągów miejskich do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania następców. **Dygdała Antoni.**

Wezwany składam zł. 10 i wzywam dzielomistrzów: Pichlera Michała z teatru miejsk., Seidla Mieczysława z wodociągów miejsk. Lwów, Misiewicza Teofila, Harhale Jana i Mazurka wodociąg. Wola Dobrostańska do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania następców. **Leon Jakubowski.**

Z dnia.

Kanalja.

W dniu tragicznego zaprzysiężenia skrytobójczo później zamordowanego prez. Narutowicza bojówki endeckie demonstrowały na ulicach Warszawy, tamując drogę przejeżdżającemu prez. Narutowiczowi. Było to d. 11. grudnia 1922 r. Pamiętamy wszyscy, jak to bojówki endeckie obrzucały kamieniami powóz prezydenta, jak nie dopuszczały do sejmu posłów i senatorów, jak strzelały z ukrycia, jak się targnęły na czcigodnego tow. Bolesława Limanowskiego. 16-go grudnia Eligjusz Niewiadomski zamordował prezydenta. Posiew 11. grudnia wydał plon w pięć dni później.

Dlaczego o tem wspominamy?

Oto strońska „Warszawianka“ w artykuliku pod tyt. „Bojówki“ rejestrując tragiczne zajcia w Warszawie dotyka także d. 11. grudnia 1922 r.

Pisze tak:

„Na tle współzawodnictwa (?!!) między socjalistami i komunistami odbywały się w sobotę utarczki przez cały czas pochodu z Placu Teatralnego w Aleje Jerozolimskie i już na pierwszym zakręcie padły strzały, a strzelanina ta powtarzała się potem jeszcze dwukrotnie.

Strzały padały z samochodów ciężarowych, na których jechali bojowcy PPS., ranni zaś od kul i zabici byli ludzie z tłumu, wśród nich nawet jeden funkcjonarjusz policji, zastrzelony w chwili, kiedy podchodził do strzelających.

Nietylko zresztą na 1-szy maja. Mieliśmy przecież takie trupy na Placu Trzech Krzyży dzięki bojówce socjalistycznej (?) w dniu 11-go grudnia 1922, a podobnie dziełem bojowców była rzeź 6-go listopada 1923 w Krakowie. Dzikie rozpasanie bojówek PPS. trwa, nieukrócone w niczem.

...Bratobójczem rozlewem krwi robotniczej odznaczyła się tylko (?!!) t. zw. Milicja P. P. S.“.

Stroński lub jego współpracownik minął się z powołaniem; skoro tak wszystko wie, miejsce jego byłoby wśród prowokatorów właściwsze. Zwłaszcza, że czyni wiele zamętu w publicystyce.

Homunkolus stryjski.

—:::—

Homunkolus stryjski.

Nie pierwszy to już artykuł dzisiejszy o p. Kapie urzędniku Magazynu Zasobów kolejowych w Stryju — prezesie P. Z. K., któremu się zdaje, że ma wszelką władzę w ręku i chce kierować a la Mussolini. Wiemy, że Kapa próbując dotychczas wszystkich prądów politycznych obłapuje obecnie modny faszyzm. Ale p. Kapo! Magazyn Zasobów leży we wschodniej Małopolsce, w Stryju a nie w gorących Włoszech — skądże u pana taka krew gorąca? Jako „wyższy urzędnik i prezes P. Z. K.“, któremi to tytułami rzuca p. Kapa po lokalach i cmentarzach, personal Magazynu Zasobów żąda od p. Kapy innego obejścia i zaniechania słów ordynarnych, jak: „stul pan pysk“ do człowieka poważnego, starszego latami służby od p. Kapy i to w dodatku publicznie wobec pracowników placowych, bo ordynarnym być potrafi każdy dureń.

Powagi i poszanowania nie zdobędzie p. Kapa w żadnym Urzędzie polskim, jeśli ma reprezentować stanowisko urzędnicze a personalowi daje tak niegodna i zaczerpnięte z knajpy przykłady.

P. Kapa zapomniał o akcie dyrekcyjnym z listopada 1922 r.!! ale dzban do czasu wodę nosi i Dyrekcja kol. zajmie się tą czcigodną i teorycznie bogoojczyźnianą osobą.

P. Kapa! Żeby pana gorąca krew nie zalała.

—:::—

Dzień prasy sowieckiej.

MOSKWA. (CEPS) Dnia 5 maja odbędzie się w Rosji sowieckiej dzień prasy. Dnia 4 maja odbyły się w miastach i na wsi wiece poświęcone prasie rosyjskiej, a 5 maja otwarty zostanie szereg bibljotek, czytelń robotniczych i włościańskich, zorganizowane zostaną liczne kółka robotniczych i włościańskich korespondentów. Wszystkie pisma zamieszczą w dniu 5 maja artykuły o znaczeniu klasy robotniczej. Na dzień 5 maja ogłoszone zostaną następujące hasła: likwidacja analfabetyzmu, rozwój i poparcie prasy, walka o zwiększenie nakładu czasopism, oraz wszelkiego rodzaju wspieranie korespondentów robotniczych i włościańskich.

—:::—

O los Teatrów Lwowskich.

W tym tygodniu, we czwartek Reprezentacja miasta ma rozstrzygnąć ostatecznie los teatrów lwowskich. Nie od rzeczy będzie więc tą drogą przestrzedz jednostki a nawet całe kluby w Radzie, że wydzierżawianie teatru jest w obecnych warunkach rzeczą z jednej strony ryzykowną a również czynem nieobywatelskim. Teatry lwowskie pod obecnem kierownictwem dokazywały cudów pracy i sprawności w administracji, a wyrobiły ogółem do końca marca 1926 wszystkie działy cyfrę bardzo dużą bo 700.000 złotych. Magistrat dołożył w tym czasie 395.000 zł. z preliminowanego przez Radę miejską budżetu 645.000. Administracja i buchalterja stwierdziła, że najmniej deficytowym był dział opery, który partycypuje w ogólnym deficyie tj. w powyżej podanych 395.000 w 31½ proc., po tym dziale idzie operetka partycypująca w podanym deficycie 33½ proc., ostatni zaś dramat z udziałem w 35 proc. Wszystkie działy pracują z wytężonemi siłami i jest prawie pewne, że w preliminowanym budżecie administracja Teatru utrzyma się — zatem ponieważ cyfry, które są pewnikiem, że administracja wzięła na komisji teatralnej za nie zupełną odpowiedzialność, ponieważ następnie cyfry te są w każdej chwili do stwierdzenia, a rozwiewają w zupełności legendę o deficycie specjalnie opery, która w wytężającej pracy trwa nadal i wystawiła niedalej jak onegdaj nową polską operę z ogromnym sukcesem. — Stwierdzam, że Reprezentacja miejska dobrze się zastanowi i potemże zastanowieniu przyjdzie do wniosku, że poświęcenie 6½ proc. z budżetu miasta na teatr chyba nie jest wydatkiem przerastającym siłę finansową gminy a puszczanie na niepewne tej placówki w dzierżawę stałoby się katastrofą kulturalną miasta. Niech te kluby, które z uporem zamykają oczy na bijące w oczy cyfry i uważają, że nie mogą być przekonani ponieważ przekonani być nie chcą, jednak pomyślą o tem, że przecie na kulturę podnoszącą duszę i podtrzymującą bezwzględnie polskość Lwowa, należy coś łożyć. Wobec stwierdzonej z całą stanowczością prawdziwości podanych cyfr winna pozostać jasną tylko jedna droga — wszystkie działy winne być utrzymane w Teatrze prowadzonym pod zarządem miasta.

Prof. Jan Strokowski.

Żółte związki kolejarskie pod pręgierzem.

Jeszcze w jesieni 1924 r. zawiązał się blok wszystkich związków i zrzeszeń kolejarskich, bez względu na ich barwę, celem wspólnej akcji w sprawie pragmatyki kolejowej.

Inicjatorem tego bloku był Związek klasowy ZZK., który jako najsilniejszy (ZZK. sam liczy więcej, aniżeli chjeński PZK. i enperowski ZZP., razem wzięte) odgrywał z natury rzeczy w bloku rolę dominującą. ZZK. zdawał sobie sprawę, w jakiem znajduje się towarzystwie, uważał jednak, że na gruncie zawodowych i ekonomicznych interesów kolejarzy wszystkie zrzeszenia winny iść razem, to też we wszystkich sprawach ogólniejszej natury, blok występował wspólnie.

ZZK. rozumiał, że gdy na żółte związki przyjdzie ogniowa próba walki w obronie kolejarzy i gdy związki żółte próby tej nie wytrzymają a kolejarzy zdradzą i złamią solidarność bloku, wówczas same sobie wyrok podpiszą!...

I tak się stało! Tą próbą ogniową, której ani PZK. ani ZZP. nie wytrzymały, była akcja obronna, jaką ZZK. obecnie prowadzi przeciw ciężkiemu pogorszeniu nietylko warunków pracy i płacy, ale i emerytur kolejarzy a nawet pensji wdowich i sierocych! .

A jak fatalnie związki żółte przy tem się poplątały, oświetlą fakty.

Dn. 29. i 30. marca b. r., odbyło się za inicjatywą ZZK. posiedzenie bloku w sprawie „sanacyjnych“ projektów p. Zdziechowskiego zwróconych przeciw kolejarzom. Na tych posiedzeniach zapadła jednomyślna uchwała tej treści, że gdy w drodze pokojowej nie da się uchronić kolejarzy przed zamachami na ich prawa, wówczas zblokowane związki nie cofną się przed akcją strajkową. Ustęp 5-ty tej uchwały brzmi dosłownie: zebrane związki podejmują z dniem dzisiejszym akcję celem przygotowania i zorganizowania swoich członków do akcji strajkowej“...

Związek klasowy (ZZK.) przystąpił natychmiast do lojalnego wykonania powyższych uchwał. Wydał jedną odezwę, potem drugą a przytem zarządził wśród kolejarzy referendum (powszechne głosowanie), by kolejarze sami — bez narzucania im jakichkolwiek haseł — zadecydowali, czy należy przeprowadzić akcję strajkową, czy nie.

To lojalne wykonanie przez ZZK. uchwały bloku stworzyło jednak sytuację, w której oba związki żółte musiały ostatecznie się zdemaskować!...

Oto zarówno PZK. jak i ZZP. nie tylko żadnej takiej, jak ZZK., akcji przygotowawczej nie wdrożyły, ale w dodatku oba, w sposób prawdziwie zdradziecki, rzuciły się na Związek klasowy z odezwami pełnemi oszczerstw przeciwko ZZK. i różnych kłamstw dla zbałamucenia kolejarzy i odciągnięcia ich od akcji Związku klasowego...

W sposób prawdziwie huligański zachowało się enperowskie ZZP., które w enperowskim warszawskim świstku „Głos Codzienny“ od 2-ch tygodni zasypuje oszczerstwami ZZK., za to, że wykonał on uchwałę bloku, którą ZZP. winno było również wykonać. Ponadto piątkowy „Głos Codzienny“ zapowiedział, że dn. 30. kwietnia b. r. odbędzie się posiedzenie zblokowanych związków, które pociągnie do „odpowiedzialności“ ZZK.

Jakoż onegdaj na żądanie ZZP. odbyło się posiedzenie bloku, ale zamiast być trybunałem dla ZZK., stało się ono prawdziwym pogrzebem ZZP. i PZK.!

Posiedzenie, w którem wzięły udział ZZK., ZZP. i PZK., związek maszynistów, związek drużyn kond. i związek urzędn. kol., zagaił jako zwołujący prezes ZZP. Nowakowski, który począł odrazu „oskarżać“ ZZK. i zaproponował odpowiedni w tym duchu porządek obrad. Wniosek ten odrzucono a przyjęto punkt: „sytuacja obecna a taktyka związków“.

I tu zabrał głos sekr. gen. ZZK., tow. Grylowski i w mocnem, prawdziwie miażdżącym przemówieniu oświetlił dowodami zdradę PZK. i ZZP., poczem złożył deklarację, że ZZK. w jednym bloku ze zdrajcami kolejarzy pozostawać nie myśli i z bloku występuje!...

Po tych słowach tow. Grylowski i tow. Maksamin, wice-prezes ZZK. opuścili posiedzenie.

Na to przewodniczący posiedzenia kol. Majlich, prezes związku maszynistów, złożył przewodnictwo, oświadczając, że związek maszynistów kolej., po wyjściu ZZK. również w tym „bloku“ nie zostanie.

Stało się więc to, co było do przewidzenia, ZZP. i PZK. ogniowej próby walki w obronie kolejarzy nie wytrzymały, lecz zarazem same sobie urządziły... pogrzeb I-szej klasy!...

Robotnik polski zagranicą.

W ustroju kapitalistycznym robotnik zmuszony jest na skutek braku pracy w kraju ojczystym wędrować zagranicę, celem zdobycia sobie w ciężkim trudzie i znoju środków do życia. Jeśli chodzi o Państwo Polskie, to robotnicy polscy w ogromnej ilości musieli wyemigrować w poszukiwaniu zarobków. Dziś we Francji jest około 400.000 robotników polskich, zatrudnionych w kopalniach węgla, na roli, przedsiębiorstwach metalowych i innych. W Niemczech jest około 150.000 robotników polskich. W krajach zaoceanicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie, w krajach Ameryki Południowej dziesiątki i setki tysięcy robotników polskich pracuje, zdobywając sobie prawo do życia.

Robotnicy emigrujący zagranicę przychodzą do obcych krajów w nieznane warunki, bez znajomości języka i stają się częstokroć nienawistni dla miejscowego robotnika francuskiego, belgijskiego, niemieckiego i innych, często bez jakiejkolwiek winy własnej, będąc nieraz mimowolnie w rękach kapitalisty narzędziem walki, wymierzonem przeciwko zdobyczom robotników danego kraju.

Robotnicy polscy emigrujący zagranicę przez czas długi niechętnie patrzyli na wszystkie organizacje zawodowe robotników tego czy innego kraju, pozbawiając się w ten sposób jedynego oręża do walki z wyzyskiem kapitalisty. Przez szereg lat cierpieli robotnicy polscy z powodu gorszych jeszcze warunków pracy dla cudzoziemców, z powodu niedotrzymywania umów czy kontraktów itp.

Od trzech zgórą lat, jeśli chodzi o Francję, wśród robotników polskich znalazło zrozumienie przekonanie, że ntieres robotnika polskiego robotnika francuskiego jest interesem wspólnym, że wspólnym wrogiem robotnika francuskiego i polskiego jest francuski kapitalista, że obronić się przed kapitalistycznym wyzyskiem i uciskiem może robotnik jedynie we wspólnej organizacji, w jednej Federacji Zawodowej. To zrozumienie spowodowało niezwykle doniosły fakt, iż robotnicy polscy masowo zaczęli wstępować do jednolitych Związków francuskich. Dziś jest tylko kwestją czasu przynależność wszystkich robotników polskich do wspólnych Federacji, zgrupowanych wokoło francuskiej C. G. T. (Generalna Konfederacja Pracy).

W innych krajach pod tym względem jest gorzej. Robotnik polski wpada w ręce niepowołanych opiekunów, którzy odwodzą go od walki klasowej, bałamucąc zwłaszcza w kierunku klerykalnym

Ellen Key.

Wraz z autorką „Stulecia dziecka“ schodzi do grobu jedna z najwybitniejszych literatek szwedzkich, której życie całe poświęcone było własnemu wykształceniu i kulturze oraz kształceniu i kulturze ludzkości.

Ellen Key urodziła się w r 1849. Polityka i przesilenie gospodarcze zachwiały warunkami bytu rodziny tak dalece, że Ellen około r. 1880 musiała zabrać się do pracy zarobkowej. Została nauczycielką w szkole żeńskiej; niebawem wszakże zakłada też kursy dla dorosłych panien, wygłasza odczyty o historji, literaturze i sztuce. Marzy wszakże o szerszem polu działalności, o pracy dla ludu, i pracę tę rozpoczyna w t. zw. instytucie robotniczym, a jej wykłady z dziejów kultury szwedzkiej cieszyły się niezwykłą popularnością; idąc w dalszym ciągu po tej linji, urządzała. Ellen Key wespół z gronem przyjaciółek wieczorne zebrania, towarzyskie, na które zapraszała robotnice, pragnąc zbudować most między różnemi warstwami ludności stołecznej

Z pośród zagadnień społecznych umiłowała nadewszystko los kobiety i dziecka. Stała się też gorliwą rzeczniczką ruchu kobiecego, ale nie w jego najjaskrawszej, emancypacyjnej postaci — bezwzględna zwolenniczka pracy kobiecej, zarzucała działalności emancypantek, że kładą główny nacisk na samą pracę a nie na jej dziedzinę; zarzucała jednostronność ruchowi kobiecemu, który nie dąży do bogatszego rozwoju duszy kobiecej, lecz do wytworzenia bezpłodnej „trzeciej płci“. Ellen Key nie pragnęła zniweczenia odrębności kobiecej, lecz podwyższenia jej poziomu.

Tym poglądom swoim dała wyraz w szeregu dzieł i szkiców, jak „Linje życia“, „Nadużywana siła kobieca“, „Psychologja kobiet“ i „Logika kobieca“, „Obrazy myślowe“ i „Stulecie dziecka“, w których porusza ściśle z sobą związane kwestje miłości płciowej, małżeństwa i wychowania. Jest też Ellen Key autorką cennych biografji ludzi takich jak „Anna Charlotte'a Leffler“, „Elżbieta i Robert Browning“. Największy rozgłos wszakże zdobyła „Stuleciem dziecka“ Jako prelegentka wygłaszała odczyty w różnych miastach ojczyzny, jeździła też z odczytami do innych krajów europejskich i do Ameryki. Kobieta wielkiego serca, wzniosłego umysłu, niezwykłej pogody ducha, cieszyła się śród swoich i obcych — tych którzy mieli sposobność poznać ją osobiście — wysokiem poważaniem i miłością. W sądach swoich niezależna była i nie znała kompromisów.

Otwarcie Targu Poznańskiego.

nastąpiło w niedzielę, dnia 2. maja. Przybyli przedstawiciele rządu w osobach min. przemysłu i handlu Osieckiego, min. sprawiedliwości dr. Piechockiego i wicemin. Doleżala, posłowie i konsulowie państw obcych, posłowie do sejmu i senatu, przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych oraz reprezentanci prasy.

Dyrektor Targu p. Krzyżankiewicz w przemowie podkreślił, że Targi poznańskie zdobywają sobie coraz więcej uznania w kraju i zagranicą. Liczba wystawców zagranicznych wzrosła poważnie a firmy krajowe, które dzisiaj przyszły na Targ, to firmy, o silnych podstawach, które zwycięzko przetrwały i przetrwają ciężki kryzys gospodarczy jaki obecnie przechodzi Polska.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król Zygmunt August" z udziałem Marcelego Sowilskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żądza".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Znakomity Don Juan". Premiera. Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Ognie sztuczne". Premiera.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja".

—:::—

W Teatrze Małym codziennie graną będzie przemiła, pogodna „Ładna historja" Fleursa i Caillavetta, gorąco przyjęta przez publiczność. „Ładna historja" wkrótce ustąpi miejsca nowej premierze, z której próby już się zaczęły.

Senzacja w Teatrze Małym. „Ładna historja" Fleursa i Caillaveta będzie musiała już w tym tygodniu zejść z afisza, ponieważ dyrekcja przygotowuje prawdziwą niespodziankę publiczności lwowskiej. Oto w sobotę ujrzy Lwów poraz pierwszy sztukę jednego z najciekawszych polskich reformatorów teatralnych Witkiewicza, p. t. „Jan Maciej Karol Wścieklica". Sztuka ta, wystawiona poraz pierwszy w Warszawie przez dyr. Jana Pawłowskiego w zeszłym roku grana była przeszło 100 razy, następnie po uzyskaniu subwencji od rządu dyr. Pawłowski objechał z nią niemal całą Polskę. „Jan Maciej Karol Wścieklica" wystawiony będzie pod kierunkiem reżyserskim i z udziałem tegoż właśnie dyr. Pawłowskiego, który już zjechał do Lwowa i rozpoczął próby. Zaznaczyć należy, że „Jan Maciej Karol Wścieklica" wymaga specjalnego przygotowania nietylko pod względem aktorskim, ale również pod względem dekoracyjnym. Dyr. Pawłowski, świetny odtwórca tytułowej roli, dokłada specjalnie wszelkich starań, aby ten pierwszy utwór nieznanego dotąd we Lwowie autora polskiego wypadł jak najlepiej.

W piątek rozpocznie gościnne występy jeden z najznakomitszych artystów polskich, Kazimierz Junosza-Stępowski. Wystąpi po raz pierwszy w swej kapitalnie popisowej roli wielkiego barytona w znakomitej komedji F. i F. Hatton: „Znakomity Don Juan" („Uwodziciel"). Obok Junoszy-Stępowskiego wystąpią w sztuce wybitne siły naszego zespołu z pp.: Dobrzańską, Pillerową, Sznage-Andruszewską, Skrzydłowską, Czakim i t. d.

Teatr Nowości występuje dziś z premierą znakomitej komedji włoskiej Ludwika Chiarelli'ego: „Ognie sztuczne", w której znajdzie szerokie pole do popisu w głównej roli kobiecej ulubienica naszej publiczności, p. Irena Trapszo. Sekundować jej będą pp.: Michułowicz, Dobrzański, i p. Dębicka, w rolach czołowych. Akcja tej nowej, przepysznej komedji słynnego autora włoskiego rozgrywa się w wielkim hotelu miljonerów i treścią swą, a zarazem podkładem filozoficznym sięga w najistotniejsze zagadnienia etyczne doby powojennej. Ten głębszy podkład ideowy sztuki reprezentuje przedziwna postać Ccaramanzia, jedna z najoryginalniejszych kreacyj we współczesnej produkcji dramatycznej. Reżyserja komedji spoczywa w umiejętnych rękach p. Dobrzańskiego.

Wystawa art. mal. Wojciecha Weissa, Aneri i prof. Leona Wyczółkowskiego trwać będzie jeszcze tylko do czwartku, dn. 6. bm. do godz. 3.

—:::—

Różne.

ODWIECZNE TAMY. Wykończenie olbrzymiej tamy na Niebieskim Nilu w Kudanie, tudzież budowa niemniej imponujących tam, w Ameryce i Europie, w celu użycia prądu wody dla zdobycia prądu elektrycznego, przypomniało, że te ogromne budowle nie są bynajmniej zdobyczą czasów naszych.

Już przed kilku tysiącami lat budowano takie zapory dla ujarzmienia wód w Indjach, Japonji, Chinach i na Cejlonie, a część ich dotychczas służy ludności miejscowej.

Menes, pierwszy historyczny władca Egiptu, żyjący coś około 4.400 lat przed Chr. wybudował już kanał nawadniający na wschód od Memfisu, a napełniający się wodą przy wysokim stanie Nilu. Mniej więcej w 2.000 lat po nim, faraon Amenemhet II. utworzył w dzisiejszej prowincji egipskiej Fayum ogromne, legendowe jezioro Möri, za pomocą zbudowania tak potężnej tamy, że Herodot zaliczył ją do cudów świata.

Poza Egiptem słynęła już w niezmiernie odległych czasach tama pod Maret, w Arabji południowej, nawiodniająca za pomocą sieci kanałów sztucznych krainę sabejczyków, czyniąc z niej jedną z najurodzajniejszych okolic świata starożytnego.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

EMERYT szuka zatrudnienia przy gospodarstwie. Adres: Kaszmirski poste-rest. Lwów.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

ZDOLNY młodzieniec izr poszukuje jakąkolwiek posadę, najchętniej w przedsiębiorstwie handlowym. Zgłosz. do Adm. pod »Handlowiec«.

MŁODY technik dentystyczny szuka posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika Ludowego pod 31.

ZREDUKOWANY urzędnik nieposzlakowanej przeszłości w sile wieku, lat 54, zdolny, energiczny poszukuje pracy do zarządów hoteli, kawiarń, pensjonatów, kamienic lub do zarządów folwarków lub lasów. Zna się dobrze na gospodarstwie rolnym i lasowym. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.